Nr. 241. Dnia 31 sierpnia. Piątek. Dnia 19 (31) sierpnia 1888 r.

**PRENUMERATA.**
**Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

# KURJER WARSZAWSKI.

## Dodatek poranny.



| | | | |
|---|---|---|---|
| Dziś: Rajmunda Wyznawcy. | Wschód słońca o godzinie 5 minut 8. | Wschód księżyca o godzinie 11 minut 44 w. | Wtorek: Rozalji Parn. P. |
| Sobota: Idziego Opata. | Zachód „ „ 6 „ 52. | Zachód „ „ 3 „ 14 w. | Środa: Justynjana Bisk. |
| Niedziela: *Pociesz. N. Marji P.* | Długość dnia godzin 13 „ 44. | Wysokość wody na Wiśle st. 3 c. 3. | Czwartek: Zacharjasza Pror. |
| Poniedz.: Bronisławy Pan. M. | Ubyło „ „ 2 „ 59. | Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 14° R. | Piątek: Reginy. P. M. |

***Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 111.***

### KALENDARZ.

*Imiona słowiańskie:* Dziś Świętosława, jutro Dzierżysława.

*Zgromadzenia:* Posiedzenie komisji technicznej komitetu kanalizacyjnego. (Biuro zarządu kanalizacji i wodociągów, Bracka—7 wieczorem.)

*Wystawy:* Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Plac Teatralny № 7—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski— od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

*Teatra:* Letni: dziś „Wielki człowiek do małych interesów”, jutro opera; — Nowy: dziś „Baron cygański”, jutro „Dom przy ulicy Urwańskiej” (1-szy raz). **(8 wieczorem.)**

*Teatrzyki:* Wodewil: dziś „Ojciec Konstanty”; — Alhambra: dziś „Walka o córkę”;— Bellevue: dziś „Indigo, czyli 40-tu rozbójników”. **(8 wieczorem.)**

*Ogród zoologiczny:* ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

*Lombard miejski:* Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 4483 kop 93. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po południu.)

### WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W drugiem tutejszem gimnazjum żeńskiem—jak donosi *Warsz. dniewn.*—utworzony będzie równoległy oddział w klasie V-ej. Cztery niższe, oraz wstępna klasa tegoż gimnazjum, już oddziały równoległe posiadają. Również i w czwartem gimnazjum żeńskiem utworzoną będzie równoległa klasa pierwsza.

= *Warsz. dniewn.* donosi: Ponieważ zdarzają się wypadki, że dzieci prawosławne, oddane do prywatnych zakładów naukowych, pozostają bez nauki religji, zażądano od wszystkich prywatnych zakładów naukowych Warszawy wiadomości o liczbie wychowańców prawosławnych, z nadmienieniem, kto ich uczy religji.

= Opublikowane zostały nowe przepisy, tyczące się otwierania i utrzymywania w Królestwie Polskiem szkół żydowskich, zwanych chederami. Przytaczamy tu ważniejsze ustępy nowego prawa. Pozwolenie na otwarcie chederu wydaje kurator okręgu naukowego warszawskiego na wniosek dyrektora szkół. Pragnący więc założyć szkołę religijną dla dzieci żydowskich, winien wnieść prośbę do kuratora na ręce dyrektora szkół. Przy podaniu wymagane są: świadectwo zatwierdzonego przez rząd rabina, co do znajomości zasad religji i języka hebrajskiego; świadectwo konduity od władzy miejscowej. świadectwo komitetu nadzorczego nad chederami, że lokal obrany na cheder odpowiada przepisanym warunkom; piśmienne zobowiązanie melameda, że uczniowie jego uczyć się będą także języka russkiego, że jeżeli sam nie posiada na to kwalifikacyj, trzymać będzie nauczyciela (imiennie wskazanego), lub wreszcie posyłać będzie uczniów swoich do najbliższej szkoły. Dzieci nie mające 6 lat wieku do chederu przyjmowane być nie mogą. Uczniowie muszą codziennie słuchać wykładu języka russkiego i mówić nim przynajmniej dwie godziny. Melamedom wolno wykładać inne także przedmioty nadobowiązkowe, wszelako z tem zastrzeżeniem, że oprócz religji i języka hebrajskiego, wszystkie przedmioty wykładane być mają po russku. Sami melamedzi obowiązani są nauczyć się języka russkiego, na co będzie im wyznaczony czas określony. Książek do wykładu używać można tylko dozwolonych przez władzę. Uchybienie przepisom powyższym pociąga za sobą odpowiedzialność melameda przed sądem w myśl prawa z dnia 18 (30) stycznia 1841-go r. o szkołach i nauczycielach prywatnych w Królestwie Polskiem, oraz rozporządzenia z d. 26-go października (7-go listopada) 1842-go r. Przedstawiając melamedów do pozwolenia na otwarcie chederów, dyrektorowie szkół mają baczyć, aby liczba chederów nie przechodziła 5 na 1,000 dusz ludności żydowskiej.

= Z powodu wydalenia z warszawskich szkół niedzielno-rzemieślniczych terminatorów, którzy uczęszczali na lekcje nieregularnie, bez uzasadnionych do tego powodów, obecnie wakuje w tych szkołach 283 miejsc, a mianowicie: w jednoklasowych: w I-ej (Podwale nr. 22) 3 miejsca, w VI-ej (Praga, Kościelna nr. 2) 3 miejsca, w VII-ej (Nowy Świat nr. 5) 4 miejsca, w X-ej (Hoża nr. 51) 5 miejsc, w XII-ej (Krucza nr. 17) 6 miejsc, wreszcie w XIII-ej (Praga, Moskiewska nr. 387*a*) 8 miejsc; w dwuklasowych: w II-ej (Plac św. Aleksandra nr. 13) tylko w drugiej klasie 2 miejsca, w IV-ej (Praga, Moskiewska nr. 387*a*) tylko w drugiej klasie 11 miejsc, wreszcie w VII-ej (Tamka gmach instytutu św. Kazimierza) tylko w drugiej klasie 16 miejsc; w trzyklasowych: w I-ej (Nowolipki nr. 5, gmach drugiego gimnazjum męskiego) w pierwszej klasie 5, w drugiej 3 i trzeciej 14 miejsc; w II-ej (Gęsia nr. 9) w pierwszej klasie 11, w drugiej 4 i w trzeciej 20 miejsc; w III-ej (Złota nr. 34) w pierwszej klasie 12, w drugiej 8 i w trzeciej 10 miejsc; w IV-ej (Aleja Ujazdowska, gmach czwartego gimnazjum męskiego) w drugiej klasie 1 i w trzeciej 6 miejsc; w V-ej z kursami wieczornemi (Złota nr. 53) w pierwszej klasie 19, w drugiej 21 i w trzeciej 14 miejsc; wreszcie w czteroklasowych: w I-ej (róg Pięknej i Marszałkowskiej, gmach V-go gimnazjum męskiego nr. 65) w pierwszej klasie 3, w drugiej 13, w trzeciej 17 i w czwartej 19 miejsc; w II-ej (Jezuicka nr. 4, gmach szkoły realnej) w pierwszej klasie 3, w drugiej 11 i w trzeciej 11 miejsc.

= W ostatniej *Gazecie policyjnej* czytamy, co następuje: „JW. minister spraw wewnętrznych w cyrkularzu z d. 12-go kwietnia r. b. za nrem 7-ym, wydanym w oddziale ziemskim, komunikując o Naj-

---

181

# DWA LOSY,

## SZKIC Z ŻYCIA

Przez

**J. Alryssę.**

(Dalszy ciąg.)

— Możeby pani była łaskawa dać tymczasem której innej zastępstwo.

— Panno Anno! Jak pani myśli, czyby to można?—rzekła właścicielka, zwracając się do zarządzającej szwalnią.

— Ale to się na nic nie zdało! To trzeba specjalistki! — odparła cierpko zarządzająca, u której dziewczęta nie miały łaski.

— Ja myślałam, że możeby Pilnicką? Ona dosyć wprawnie szyje—próbowała jeszcze właścicielka.

— Jak pani chce! Ale ja żadnej odpowiedzialności na siebie nie biorę, jak co będzie niedokładnie! burknęła panna Anna.

— Ha, jeżeli pani tak uważa, to nie ma co, trzeba zaraz zrobić ogłoszenie w *Kurjerze*—pośpieszyła z odpowiedzią „pani,” nie chcąc się narażać swej faworytce.

— Chciałam panią jeszcze prosić o pensję Florki — odezwała się Julka, widząc, że właścicielka zabiera się do wyjścia.

— A za te kilka dni?

— Ona proszę pani opuściła tylko dziesięć dni.

— Więc cóż? — zapytała ostro pani.

— Ja myślę, że pani będzie taka dobra i nie wytrąci jej tego...

— Ale ja przecież przez to miałam stratę w robocie!...

— Cóż ona temu winna? Wszak to dopiero pierwszy raz przez całe dwa lata!

— To i cóż? Nie mogę przecież płacić za nic w tak ciężkich czasach.

I odtrąciwszy z 10 rs. owe dziesięć dni, co przeszło 3 rs. wyniosło, resztę oddała Julce, która z zaciśniętemi z gniewu ustami pokój opuściła.

Przyszedłszy do domu, zataiła przed Florką i utratę miejsca, jaka czekała biedne dziewczę i owe potrącone 10 dni choroby.

Życie biednej Julki, od czasu choroby Florki, stawało się podwójnie przykrem. Zapracowana bowiem dzień i noc, nie miała nawet nikogo, przed kimby się użalić mogła, ktoby jej w strapieniu dodał otuchy...

Florce nie mówiła nic, nie chcąc pogorszać jej zdrowia; Ludwik zajęty egzaminami, pomimo szczerego współczucia, rzadko teraz przychodził; Doradzka zajęta wyjazdem do Ciechocinka, dokąd niby dla zdrowia córeczek jechała, biegała od rana do wieczora za strojami...

Pozostawał więc tylko Alojzy. Ale jego Julka w stancyjce, gdzie leżała chora, przyjmować nie mogła; ograniczała się zatem na kilkuminutowej z nim rozmowie w sieni, gdy się przyszedł o zdrowie Florki zapytać.

Niezależnie od tych moralnych przykrości—brak środków materjalnych najmniej ją bolał.

Pragnąc bowiem ratować przyjaciółkę, robiła wszystko, co tylko do polepszenia jej zdrowia przyczynić się mogło. Kupowała jej mleko, kazała smażyć świeże mięso, zdobyła się nawet na butelkę wina—wszystko to jednak pochłaniało pieniądze z taką trudnością zdobyte, i Julka pytała z rozpaczą: co dalej będzie?

Jednego dnia, nie mając już nawet za co kupić pomarańczy, której chora zażądała, zaczęła rzewnie płakać.

— Nie martw się, Julciu!—rzekła łagodnie Florka.—Cóż robić? Da Pan Bóg, wyzdrowieję, będzie nam lepiej!

— Ale teraz co poczniemy! Zkąd wziąć?!

— Wiesz, przyszła mi jedna myśl.

— Cóż takiego?

— Trzeba zawołać handlarki i sprzedać te dwie moje suknie.

— Ależ Florciu, co znowu?!

— Trudno! Zresztą i tak jużbym ich pewnie nosić nie mogła...

— A to dlaczego?

— Okropnie zeszczuplałam... Stanik na nic będzie zupełnie...

— Można pozakładać.

— Ale przedewszystkiem musimy przecież żyć... a ty nie masz ani grosza!...

Julka już na to nic nie odpowiedziała.

### XIII.

Choroba Florki, która wciąż trwała nie obiecując żadnej zmiany na lepsze, nie samą tylko Julkę interesowała.

Pomijając poczciwego Ludwika, dowiadującego się o jej zdrowie, o ile mu tylko czas na to pozwalał i Doradzkiej, która przychodziła niekiedy, bardzo troskliwie interesował się chorą—p. Alojzy.

Zainteresowanie się jego nie było jednak bezinteresownem.

Nie mogąc odwiedzać dziewcząt, jak dawniej, Alojzy obawiał się, że takie oziębienie stosunków źle może wpłynąć na rozwijające się ku niemu uczucia Julki.

Obmyślając tedy tak i owak, dopytywał się starannie Doradzkiej o stan zdrowia Florki, a gdy ta upewniła go, że to się coś na bardzo długo zanosi, przyszedł do przekonania, że mu nic innego nie pozostaje, jak szukać sposobności widzenia Julki przy wyjściu jej z magazynu, aby ją następnie do domu odprowadzić.

Pomysł ten, acz bardzo „sentymentalny” przypadł mu jednak do myśli, jako ułatwiający widzenie z Julką, która nie wychodząc teraz nigdzie, z magazynu szła wprost do domu, śpiesząc do chorej przyjaciółki.

*(Dalszy ciąg nastąpi.)*

wyższym reskrypcie z d. 12-go marca, co do powołania w r. b. do ćwiczeń wojskowych, zaliczonych do rezerwy niższych stopni piechoty oraz artylerji pieszej i fortecznej, terminów służby z lat 1883-go i 1878-go, raczył między innemi wyrazić, ażeby instytucje rządowe i społeczne oraz osoby prywatne rezerwistów, którzy zostaną powołani do ćwiczeń wojskowych, nie pozbawiały obecnie zajmowanych przez nich w tych instytucjach i u tych osób miejsc i posad, urzeczywistnienie czego, jak się zdaje, nie powinno napotkać przeszkód wobec krótkotrwałego (21 dniowego dla Warszawy) terminu ćwiczeń wojskowych. O powyższem p. o. oberpolicmajstra m. Warszawy podaje do powszechnej wiadomości."

= W myśl nowo wydanych przepisów, budżety dochodów i rozchodów tutejszych kolei mają być uprzednio zatwierdzone przez ministerjum. Z tego powodu w zarządach kolejowych przygotowują już projekty budżetów, ażeby we właściwym czasie otrzymać zatwierdzenie.

= Nadkonduktorom i konduktorom kolei terespolskiej, prowadzącym pociągi towarowe i gospodarcze, wynagrodzenie za wiorstowe zmniejszone zostało do 40 kop. za 100 wiorst.

= Wywóz węgla za granicę przez stację Aleksandrów został znacznie ułatwiony z powodu obniżenia opłat taryfowych. Ulga ta jednak trwać będzie tylko do dnia 1-go listopada r. b.

= Kursujące pomiędzy stacjami Praga-Mrozy na kolei terespolskiej pociągi osobowo-miejscowe z d. 1-go październik zostaną zniesione. Z chwilą nastania pory chłodniejszej również nie będą wyprawiane pociągi spacerowe.

= Władze miejskie i policyjne zauważyły, iż brukowanie przestrzeni między szynami kolei konnej dokonywane jest niestarannie. Mianowicie tolerowane jest znaczne podwyższanie poziomu między szynami, co stanowi wielką niedogodność dla przejazdu i naraża na szwank ekwipaże. Wskutek tego zalecono Towarzystwu kolei konnych, ażeby bruki dawane były porządnie i bez naruszania ogólnego profilu ulicy.

= Departament medyczny w Petersburgu rozpatrywał przedstawione mu dokumenty, dotyczące składu chemicznego wody, dostarczanej przez wodociągi warszawskie. Na zasadzie danych naukowych i specjalnych badań, departament medyczny w tych dniach zawiadomił p. prezydenta miasta, iż woda, przechodząca przez filtry, jest dostatecznie oczyszczoną, nie zawiera szkodliwych substancyj, do picia i gotowania jest zupełnie przydatna, zaś same filtry funkcjonują prawidłowo i zupełnie odpowiadają swemu przeznaczeniu.

= Dozorcom i robotnikom, którzy w ilości około 700 osób pracują przy robotach kanalizacyjnych i wodociągowych, wypłaca magistrat tygodniowo 4,170 rs. Do tej liczby dodać należy jeszcze przeszło 1,000 robotników, płatnych przez firmę Szuster i Peschl, którzy dostarczają robotników do robót kanalizacyjnych i wodociągowych, prowadzonych sposobem administracyjnym.

= Przygotowanie planu i projektu kosztorysu prawidłowego skanalizowania nieruchomości, w której mieści się oddział straży ogniowej na Nowym-Świecie, poruczył zarząd kanalizacyjny inżenierowi W. Szrajberowi.

= Do liczby biur technicznych, którym magistrat udzielił prawa zajmowania się robotami wstępnemi przy kanalizowaniu posesyj i zaprowadzaniu wodociągów, przybyła firma Steinerta i Jantzena.

= Zarząd kanalizacji i wodociągów przedstawił władzom miejskim do nagrody dwóch dozorców kanalizacyjnych, a mianowicie pp. Głowickiego i Lewaka, za umiejętne i gorliwe spełnianie obowiązków w nocy z d. 2-go na 3-ci b. m., w czasie pamiętnej nawałnicy, w wykopie kanalizacyjnym na rogu Królewskiej i Marszałkowskiej.

= W dniu jutrzejszym rozpocznie się układanie rur wodociągowych na placu Teatralnym od Niecałej do Bielańskiej, przyczem ruch kołowy nie będzie wstrzymany.

= Zarząd stowarzyszenia spożywczego na kolei warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej zwrócił się do dyrekcji kolei z prośbą, aby przyjęto gwarancję kredytów, udzielanych członkom stowarzyszenia urzędnikom kolei. Gwarancja kredytów zawierać się ma w deklaracji strącania ich z listy płacy, wysokość zaś poręczenia sięga $^1/_4$ pensji miesięcznej na artykuły żywności i całomiesięcznej pensji (z rozpłatą ratami) na przedmioty ubrania itp. Zarząd kolei, zgodnie z projektem stowarzyszenia, gwarancję tę przyjął, znosząc jednakże równocześnie udzielanie pożyczek z funduszów samej kolei.

= Budowa szwalni dla biednych dziewcząt, pozostających pod opieką Towarzystwa dobroczynności, przy ul. Starej, doprowadzona jest pod dach. W tych dniach przystąpiono do układania wiązań dachowych, które też niebawem pokryte będą, a cały gmach najdalej w połowie przyszłego roku wykończony i do użytku oddany zostanie.

= Znany publicysta, Liberat Zajączkowski, bawił przez dwa dni w Warszawie.

**= Z teatru i muzyki.**

* (*J. Kl.*) Na wczorajszej „Traviacie" p. Warmuth śpiewał z umiarkowaniem i nie forsując głosu.

To mu dało możność przedstawienia nam Alfreda tak dobrego, jakiego po ostatniem przedstawieniu Fausta nie oczekiwaliśmy.

Panna Rejewska każdym swym występem interesuje nas wielce; w każdym z nich spotykamy (zwłaszcza w solowych arjach) miejsca wyborne, lubo reszta przedstawienia, recitatiwa i ansamble, przedstawiają obraz nieudolnej jeszcze walki z trudnościami, nie łatwemi jeszcze do pokonania.

Jaki będzie dalszy rozwój tego talentu, przewidywać trudno; jak już rzekliśmy, wolelibyśmy tu dalszą porządną naukę, niż zbyt wczesne puszczanie się na morze bez rozwiniętych żagli i silnego steru; ale jeżeli taka już będzie wola młodej artystki, będziemy się jej przysłuchiwali z podwójną uwagą i śledzić ciągle będziemy, czy się głos w dół przedłuża, czy akcenta ekspresji i deklamacji używane są bardziej prawdziwie, słowem. czy talent tak wybitny teraz w szczegółach, nabiera potrzebnej dla produkcyj publicznych jednolitości.

= Z teatrzyków ogródkowych.

Jutro zatem z desek scenicznych przemówi kolega nasz—Fulgenty...

Przemówi nie sam, lecz przez usta i usteczka współpracowników i współpracowniczek pana Puchniewskiego, którzy odegrają w Belle-vue komedję jego pod niesłychanym tytułem: „Wszyscy powarjowali!"

Liczni (ufamy) zwolennicy humorystycznej muzy Fulgentego (dla świata, dla urzędników stanu cywilnego i dla ogródkowej publiczności: Franciszka Reinsteina) przepełnią zapewne wyż wymieniony ogródek, w którym podobno, w przewidywaniu tego, liczbę ławek zwiększono...

= Z Doliny szwajcarskiej.

Młoda orkiestra węgierska cieszy się stałą sympatją publiczności warszawskiej.

Nowym tego dowodem był wczorajszy koncert benefisowy dyrektora, p. Dona-Well, który pokaźną zebrał gromadę słuchaczów.

Młodzi wykonawcy grali z tą samą rytmicznością i karnością, co zawsze; niektóre szczegóły, mianowicie szybkie pasaże, zdumiewały swą jednością; oprócz tego, zwykłym trybem, drugie tyle numerów dodano nam nad program.

Z większych utworów słyszeliśmy marsza z „Tannhäusera", uwertury z „Semiramidy" i „Chłopa poety"; jako ciekawy, a jeszcze niegrany figiel orkiestrowy dano nam sielankę „Kowal w lesie" Michelisa, ciekawem było również wykonanie mazura Lewandowskiego z wybornem i żywem zacięciem.

Wielce interesującą była druga połowa koncertu, którą dyrygował młodziutki, bo podobno 12 lat dopiero liczący syn kapelmistrza, Michał, a spełniał tę funkcję z wielką przytomnością i precyzją.

= Na kolonje letnie.

Dyrekcja teatrzyku w Alhambrze występuje powtórnie z przedstawieniem na cel dobroczynny.

W nadchodzący poniedziałek „Walka o córkę" graną tam będzie na korzyść kolonij letnich.

Ze względu na szlachetny cel widowiska, publiczność licznie zapewne na nie podąży.

= Na cel dobroczynny.

W bieżącym sezonie letnich zabaw, odbędzie się jeszcze w lasku na Czystem zabawa, dochód z której przeznaczony będzie na Instytut moralnie zaniedbanych dzieci.

Udział w programie przyjąć mają nasi sympatyczni lutniści.

= Kto da więcej.

Na rzecz odbudowy organów kościoła św. Marcina otrzymaliśmy w darze od jednego z pobożnych ofiarodawców dewizkę złotą, grubą, dawnego fasonu, lecz bardzo cenną.

Według oszacowania specjalistów, łańcuszek ten, ważący 24 łuty, przedstawia wartość złota na stopienie 60 rs.

Zapewne znajdą się chętni nabywcy...

Łańcuszek jest do obejrzenia w kantorze *Kurjera.*

= Upiększenie świątyni.

Kościół Panny Marji na Nowem-Mieście, po należytem uporządkowaniu nazewnatrz, dzięki nieustannym zabiegom dozoru kościelnego oraz ofiarności parafjan, wkrótce upiększonym będzie i wewnątrz.

W tym celu rozpoczęte zostały w prezbiterjum roboty dekoracyjno-malarskie, które powierzono artyście-malarzowi, p. Strzałeckiemu.

Ustawiony będzie nowy wielki ołtarz dębowy, wykonany w pracowni ozdób kościelnych, p. Szonerta.

Upiększenie to, odpowiadające stylowi świątyni, ukończonem ma być w ciągu dwóch miesięcy, koszt jego, wynoszący przeszło 4,000 rs., złożonym został z dobrowolnych składek parafjan.

= Do Łodzi.

Orkiestra „warszawska" pod dyrekcją p. Sonnenfelda otrzymała zaproszenie na perjodyczne występy w Łodzi.

Kapela w ciągu sezonu zimowego udawać się będzie do tego miasta co kilka tygodni, a za każdym wyjazdem wystąpi trzykrotnie.

= Z ruchu pieniężnego.

Jakeśmy to już zaznaczyli, sfery finansowe przewidując możliwość podrożenia gotówki, poczyniły pewne kroki celem zażegnania przesilenia, którego obawiano się dopiero w przyszłym miesiącu.

Tymczasem nagłe zapotrzebowanie gotówki wystąpiło znacznie wcześniej, bo już w bieżącym tygodniu.

Przyczyniło się do tego:

1) że rynki pieniężne cesarstwa nie mogły zasilić naszych finansistów, gdyż same znajdują się w kłopotach;

2) że nasze najpoważniejsze firmy bankowe w ostatnich dniach zaniechały wydawania zaliczeń na papiery—i

3) że zobowiązania naszego kupiectwa dostarczenia rubli w Berlinie na koniec tego miesiąca są nader znaczne, co właściwie jest najpoważniejszym powodem tego chwilowego braku ruchomego kapitału u nas.

Wskazane trzy przyczyny złożyły się na silne podrożenie stopy procentowej w naszych stosunkach handlowych.

O ile doświadczenie uczy, stan taki naszego rynku pieniężnego trwać nie będzie dłużej, gdyż spodziewają się już w początkach przyszłego miesiąca obfitszego napływu gotówki, co wobec przewidywanych wypłat na cele przemysłowo-rolnicze jest bardzo pożądanem.

= Poświęcenie fabryki.

Wczoraj, o godzinie 5-ej z południa, odbyło się przy ulicy Dobrej poświęcenie dystylarni, nabytej przed kilkoma miesiącami przez warszawskie Towarzystwo oczyszczania i sprzedaży spirytusu.

Ceremonji dopełnił ks. Stan. Niewiarowski, kustosz katedry św. Jana, w obecności członków zarządu: pp. Czarnowskiego, Ad. Michalskiego, Olbreckiego i Mich. Szwejcera, dyrektora Ksaw. Radziszewskiego, urzędników instytucji, oraz dość znacznej liczby zaproszonych.

Z gruntu odrestaurowana i pokaźnie przedstawiająca się fabryka będzie ostatecznie puszczona w ruch w końcu przyszłego tygodnia.

Oczyszczanie spirytusu odbywać się będzie trzema sposobami, a mianowicie: sposobem dystylacji zimnej przez węgiel brzozowy, który dotąd sprowadzany jest z Cesarstwa, ponieważ u nas nie umieją dotychczas przygotowywać go odpowiednio; przez kolumnę Savalla; przez nowowynaleziony „epurator" systemu pp. Bormana i Szwedego, którzy również dostarczyli fabryce wszelkich innych aparatów.

Na szczególną uwagę zasługuje rozmieszczenie rezerwoarów do gatunkowania spirytusu i matematyczny miernik Bloom'a, umożliwiający pompowanie dostawionej zakładowi okowity wprost z beczek do rezerwoaru i zapewniający przytem ścisłą kontrolę przepompowanej ilości.

Fabryka nosi miano „Rektyfikacji warszawskiej" i przerabiać będzie na początek około 100,000 wiader okowity rocznie.

= Jeszcze jedna.

Za parę miesięcy będzie puszczona w ruch nowa fabryka koronek, powstająca niezależnie od istniejącej już fabryki francuskiej.

Nowa fabryka mieścić się będzie przy ulicy Dzielnej i zatrudniać robotników krajowców, którzy w pierwszych trzech latach zostawać mają pod kierunkiem specjalistów francuskich z Calais.

Zakład otrzyma trzy warsztaty, również z Calais sprowadzone, których koszt przenosi 40,000 rs.

Kapitał, ulokowany w tym interesie, dochodzi obecnie do 60,000 rs., w potrzebie jednak właściciele dokupią jeszcze trzy warsztaty, gdyż są zdecydowani umieścić w przedsiębiorstwie około 150,000 rs.

Fabrykę zakładają krajowcy, których skłoniło

do tego wprowadzone w ostatnich czasach cło ochronne, wynoszące około 100% kosztu.

Ile kraj nasz potrzebuje koronek, dowodzi choćby ten fakt, iż za pośrednictwem jednego ze znajomych nam kupców przybyło w ciągu roku koronek za 150,000 rs.

Nowa fabryka wyrabiać będzie koronki w wyższych gatunkach.

= Arbuzy.

Do Warszawy nadchodzą z południowych prowincyj Cesarstwa znaczne transporty arbuzów.

Z przyczyny urodzaju, cena owocu jest wcale przystępna.

= Pacjenci dra Bujwida.

W dniu onegdajszym przywieziono na kurację do dra Bujwida siedmiu starozakonnych mieszkańców Góry Kalwarji, pokąsanych przez wściekłego psa.

Pomiędzy pokąsanymi znajdują się cztery dorosłe osoby i troje dzieci, z których najmłodsze ma lat cztery, a najstarsze siedem.

= Trojaczki.

Zamieszkała na Pradze przy ulicy Targowej Chana Grünmanowa została matką trojaczków: dwóch dziewczynek i chłopczyka.

Ten ostatni umarł natychmiast po przyjściu na świat, zaś dziewczynki i matka znajdują się w doskonałem zdrowiu.

= Okradziony przez dorożkarza.

Pan Ł. wyjeżdżając onegdaj koleją petersburską, kazał się zawieźć dorożkarzowi na dworzec kolei na Pragę.

Zaledwie p. Ł. wyskoczył z dorożki i poszedł na salę, aby polecić posługaczowi kolejowemu zabranie walizki, dorożkarz zaciął konie i odjechał, uwożąc ze sobą walizę, w której znajdowały się kosztowności świeżo zakupione, oraz garderoba wartości kilkuset rubli.

Pan Ł. pamięta dobrze rysy dorożkarza i konie, zatem będzie możliwem odszukać złodzieja.

= Wykrycie składu tytoniu.

Onegdaj wydział śledczy policji natrafił na skład tytoniu i papierosów, mieszczący się przy ul. Moskiewskiej na Pradze.

Właściciel mieszkania, niejaki Szlama Ryfenholtz, utrzymywał sklep przy ul. Franciszkańskiej i zbankrutował, cały więc zapas tytoniu przeniósł do wynajętego mieszkania na Pradze, gdzie sprzedawał pomniejszym właścicielom sklepików papierosy i tytoń.

Znaleziono tam około 30 skrzyń różnego gatunku tytoniu, cygar i papierosów.

Cały zapas tytoniu zapieczętowano, a sprawę skierowano na drogę sądową.

= Pożar.

Wczoraj popołudniu na Pradze przy ul. Targowej, w posesji dra Kryżego pod nrem 158-ym, w drewnianem parterowem zabudowaniu, nad dystylarnią zapalił się szyld, a następnie i dach gontowy smołowcem kryty.

Zawiadomiono telefonem oddział praski, zkąd przybyli na miejsce toporniey i ogień tłumili, zdjąwszy część dachu.

+ Mianowania.

Korespondent nasz z Suwałk donosi, iż miejsce dyrektora muzyki amatorskiej w Suwałkach po p. Bujanowskim i po kilku latach przerwy objął p. Godrych Novalsetti.

Na posadę dyrektora gimnazjum męskiego w Suwałkach, w miejsce p. Morsakowskiego, został mianowany inspektor petersburskiego trzeciego gimnazjum, ks. Wołkoński.

Prócz tego przeniesieni zostali nauczyciele np. Gieorgiewski, Gąsiorowski, Laubnic, Wisznicki, Żmijewski i Zawistniewicz.

= Na kościół.

W Lędze nad Wartą, w pow. słupeckim, amatorowie urządzili onegdaj przedstawienie teatralne na rzecz restauracji starożytnego kościoła po cystersach.

Odegrano komedję „Radcy pana radcy".

Czysty dochód z przedstawienia w kwocie rs. 130 złożono na ręce proboszcza miejscowego.

= Z pola.

Z okolic miasta donoszą *Warsz. dniewn.*, że w wielu miejscach zboże, zebrane już w sterty, jakkolwiek dobrze przykryte, zostało wskutek ulewnych deszczów zamoczone tak, że tu i owdzie porasta.

Kartofle gniją tylko na nizinach mokrych i to przeważnie białe.

Natomiast paszy jest obfitość.

Prawie wszędzie już zebrano drugi i to dobry pokos koniczyny, drugi zaś pokos z łąk obiecuje być równie pomyślny, jeżeli pogoda teraźniejsza dotrzyma.

+ Wywóz jaj.

W gub. lubelskiej istnieją trzy ajentury do skupowania i wywozu jaj do Berlina i Londynu.

Dwie z nich istnieją w Lublinie, jedna w Nowo-Aleksandrji.

Ajentury te, posiadające specjalnych sortowników, wysyłają jaja co piątek.

+ Trychiny.

W Kaliszu skonfiskowano już czwartego z rzędu wieprza, w którym przy badaniu drobnowidzowem znaleziono trychiny.

*Kaliszanin* donosi, iż mięso spalono.

Przy sposobności zwracamy uwagę, iż rzeźnicy we wschodnich prowincjach pruskich domagają się zaprowadzenia ostrej kontroli nad przywozem wieprzów i mięsa z nich z Królestwa Polskiego, opierając się na tem, iż wieprze nasze, z powodu braku kontroli sanitarnej, zarażone bywają trychinami.

+ Z żeglugi.

Donoszą nam, że nieszczęśliwy statek „Włocławek", po wydobyciu go z pamiętnej toni lodowej, dopiero teraz został wyrestaurowany i po raz pierwszy spuszczony na wodę.

Podróż swą odbył on do Płocka, dokąd dowiózł na regaty wioślarzy włocławskich.

Na statku ocalała jedna tylko maszyna i dno; boki, komin, pokład, tambur i t. p., znaleziono w stanie zupełnego zniszczenia.

Gruntowne odnowienie statku kosztowało około 7,000 rs., t. j. połowę pierwotnej jego wartości.

+ Jarmark.

Doroczny jarmark w Lesznie, zwany na św. Idziego, zacznie się d. 3-go września i potrwa dni dziesięć, a zatem zakończy się d. 22-go t. m.

Na jarmarku będą sprzedawane konie, bydło, owce, zboże i różne towary.

+ Wesele złodziejskie.

*Dzien. łódz.* donosi, iż w niedzielę przed kościół św. Krzyża w Łodzi zajechał rząd ekwipaży prywatnych i dorożek.

Odwoziły one orszak ślubny.

Pan młody, ustrojony w nowiutki garnitur, pokręcając wąsa, uśmiechał się do przechodniów.

Po ślubie odbyła się w jednej ze szynkowni miejscowych uczta wspaniała, nowożeniec bowiem złożył z góry na ręce szynkarza rs. 100.

Było to wesele złodziejskie...

Pan młody jest znanym złodziejem pobytowym i żenił się z córką kolegi w rzemiośle.

+ Napad.

Rzeźnik Eizen z Kalisza, jadąc na jarmark do Kazimierza, padł ofiarą zuchwałego napadu.

W czasie drogi woźnica, nazwiskiem Szymański, oddał lejce Eizenowi, tłumacząc się, iż musi wysiąść.

Po chwili Eizen został silnie uderzony w głowę, nie tracąc przecież przytomności wysiadł i ujrzał tuż za sobą Szymańskiego, który opowiadał, iż napastnik umknął w las.

Powrócono zaraz do domu, gdzie policja wykryła, iż napastnikiem nie był kto inny, tylko Szymański, zdradził zaś go kawał dyszla, którym pana swego uderzył w głowę.

Kawał ten był porzuconym przy drodze, resztę zaś znaleziono w domu.

Eizen zabrał ze sobą kilkaset rubli, o czem Szymański dobrze wiedział.

+ Zasypani.

W d. 16-ym sierpnia wydarzył się smutny wypadek w żwirowni Skarżysko, położonej w pobliżu stacji kolei dąbrowskiej Bzin.

W godzinach południowych, kiedy naładowany żwirem pociąg wyszedł na linję, pozostali w żwirowni robotnicy udali się na spoczynek i większość schroniła się przed upałem w postawionym opodal baraku, dwóch zaś, nie bacząc na ostrzeżenia obecnych, spoczęło pod skarpą żwiru, wykopawszy w niej niszę dla lepszego cienia i chłodu.

Nieszczęśliwi zasnęli, nie mając się więcej obudzić, kiedy bowiem po pewnym czasie spostrzeżono ich nieobecność, nieodrazu udało się trafić na oberwane miejsce i odkopano ich już bez oznak życia.

Dodać należy, że robota była prowadzona z zachowaniem wszelkich ostrożności i robotnik przy pracy w żaden sposób nie mógł być narażonym.

+ Zagadkowa topielica.

Przed kilkoma dniami we wsi Lassy, znaleziono w jeziorze utopioną kobietę, mogącą mieć około 30 lat wieku, ubraną przyzwoicie, z gołą głową, w bucikach na nogach.

Przy rewizji znaleziono w kieszeni chustkę, a w niej zawiązany czepek.

Niektórzy włościanie zeznają, że nieznajomą widzieli przed kilkoma dniami wałęsającą się po wsi.

Nieznajoma wymawiała niezrozumiałe wyrazy, zaglądała do chałup, następnie poszła w pole i tam wśród bydła położywszy się poczęła śpiewać.

Popołudniu widziano nieznajomą nad stawem, co się później z nią stało niewiadomo.

Była to zapewne obłąkana.

# Skrzynka do listów.

## W kwestji spalonych organów.

Szanowny redaktorze!

W żywo obchodzącej publiczność kwestji pożaru w kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej, pragnę za pośrednictwem twego organu wyjaśnić sprawę i sprostować niektóre fakta, poprzekręcane zupełnie przez pewne pisma codzienne.

O przyczynie pożaru w kościele św. Marcina wiele napisano, atoli tylko *Kurjer poranny* bez skrupułu kwestję rozstrzygnął.

Pochopny reporter tego pisma w wiadomości swej o pożarze pisze wyraźnie, iż *widział*, jakoby organmistrz, reperujący organy, pozostawił palącą się świecę między piszczałkami i zapomniał ją zagasić.

Dlaczegoż nie zagasił świecy i ten, który to widział?...

Poprawia się on jednakże w końcu swego artykułu i dodaje, że ogień powstał z rozżarzonych a niedobrze zalanych węgli w piecyku.

Niniejszem więc oświadczam, iż żadnego piecyka ani węgli rozżarzonych zupełnie nie używałem.

Natomiast używałem jednopłomiennej maszynki naftowej, lecz tę, wychodząc po pracy, sam zagasiłem i postawiłem na ławce na środku chóru, bliżej balustrady, niż organów; świecy też nie mógłbym pozostawić zapalonej, gdyż nie byłem w stanie anormalnym.

Wyszedłem z chóru o godzinie wpół do siódmej wieczorem i więcej nie powróciłem.

W niedzielnym swym numerze *Kurjer poranny* ozwał się znów „Echem z pożaru", oznajmiając światu, że „organmistrz K., prowadzony w nocy z ulicy Źródłowej do cyrkułu, byłby padł ofiarą zemsty tłumów, gdyby nie interwencja policji".

Wiadomość to i sensacyjna i ciekawa, lecz fałszywa od początku do końca.

W drodze bowiem do cyrkułu nikt zupełnie mnie nie zaczepił.

Tu także dodam, iż mimo to, że wypadek ognia nie z mojej nastąpił winy, poniosłem dotkliwą klęskę materjalną, gdyż kilkadziesiąt ciężko i krwawo zapracowanych rubli i wszystkie narzędzia swoje straciłem, co w mojem położeniu dotkliwie czuć mi się daje.

Znając cokolwiek historję spalonych organów, dodam, że zostały one zbudowane przed 140-tu laty, bez drugiego manuału (pozytywy).

Na początku bieżącego stulecia dorobioną została mała pozytywa, której wintladka mieściła się pod klawiaturą, a ta zaś w prawym pawilonie, gdzie dotąd mieścił się główny manuał.

W roku 1855-ym przystąpiono do przebudowy organów, a w r. 1856-ym, przy rozbieraniu, znaleziono w dwóch wintladach napisy łacińskie, pisane na grubym papierze, przyklejonym do drzewa. Napisów owych dosłownie nie pamiętam, to tylko wiem, iż organy miały wówczas 108 lat, a zbudowali je Ernest i Paweł Hepnerowie.

W roku 1858-ym organy ukończone zostały; z pierwotnej ich budowy pozostała struktura, której dziś najbardziej żałować należy, odsuniętą została od muru blisko o łokieć, wintlady manualna i pedalna, jeden głos w pedale i cztery miechy; piąty miech dorobiono nowy, wszystkie inne części zrobiono również nowe.

Pozostaję z szacunkiem

*Ignacy Karczewski*,
organmistrz.

# NOTATNIK TERMINOWY.

— Wylosowane d. 23-go b. m. listy zastawne Towarzystwa kredytowego m. Lublina I-ej serji wypłacane są przed terminem przez bank handlowy w Warszawie za potrąceniem dyskonta po ½% miesięcznie. Listy wylosowane winny być przedstawione do zapłaty z 15-ma kuponami.

— Szkoła malarska dla kobiet p. Wiesiołowskiego otwarta będzie z d. 1-ym września.

— Egzamina kandydatów i kandydatek nowo zapisujących się na naukę do instytutu muzycznego warszawskiego na pierwsze półrocze roku szkolnego 1888/9 rozpoczną się d. 1-go września. Początek lekcyj oznaczono na d. 15-ty września.

— Od d. 1-go września r. b. odpadki węgla kościanego w związku moskiewsko-warszawskim taryfowane będą w pojedyńczym ładunku podług zasad klasy czwartej, w pełnym zaś podług zasad klasy D.

— Wylosowane na pierwszem ciągnieniu d. 27-go kwietnia r. b. listy zastawne m. Kalisza spłacane będą od dnia 1-go września. Od wcześniej realizowanych pobierane będzie dyskonto po pół procent za brakujący miesiąc.

— Od d. 1-go września zniesione zostaną wszystkie opłaty taryfy związku niemiecko-polskiego dla komunikacji ze stacjami kolei iwangrodzko-dąbrowskiej. W ich miejsce wejdą tymczasowo w wykonanie tablice taryfowe tylko dla kierunku przez stację Sosnowiec kolei iwangrodzko-dąbrowskiej.

— Czterdzieste piąte losowanie listów likwidacyjnych Królestwa Polskiego na sumę 827,085 rs. 76 kop. odbędzie się d. 1-go września, o godz. 10-ej zrana, w sali losowań tutejszego kantoru banku państwa.

## WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

*Oziębianie pokarmów i napojów bez lodu.*

Są okolice, gdzie lodu niema. W wielkich miastach zawsze znaleźć możemy tę najlepszą i najtańszą oziębiającą substancję, inaczej na wsi, gdzie nieraz za najwyższą cenę pozbawieni jesteśmy tego produktu. Prawda, że głębokie zimne piwnice wiejskie zastępują nam poniekąd tę niedogodność, o przygotowaniu jednak w nich lodów nawet myśleć nie można. Poniżej podajemy kilka środków, obniżających niżej 0° ciepłotę. Do takich należą następujące mieszaniny ciał chemicznych: 6 części azotanu amonu (*amonium nitricum*), 9 części fosforanu sodu (*natrum fosforicum*), oraz 4 części rozcieńczonego kwasu azotowego. Druga substancja oziębiająca ma skład następujący: 5 części azotanu potasu (*kali nitricum*), 5 części salmiaku, oraz 16 cz. wody; trzecia mieszanina: woda, węglan sody (*natrum carbonicum*) i azotan amonu (*amonium nitricum*) w równych częściach (na wagę); czwarta wreszcie: woda i azotan amonu (*amonium nitricum*) w równych częściach (na wagę). Pierwsza z podanych mieszanin jest w stanie obniżyć ciepłotę o 40° C., druga o 35° C., trzecia o 32° C., czwarta wreszcie o 25° C. Ztąd więc każda z tych mieszanin jest w stanie zamrozić wodę o ciepłocie pokojowej w bardzo krótkim czasie. Oziębiające działanie tych mieszanin zawdzięczamy reakcjom chemicznym, jakie się po zmieszaniu oddzielnych ich części składowych odbywają.

## Nekrologja.

† Ś. p. Wojciech **Kucharzewski,** emeryt, b. urzędnik magistratu m. Warszawy, zmarł dnia 29-go sierpnia r. b., przeżywszy lat 73. Nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy odbędzie się w dniu dzisiejszym, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, zkąd o godzinie **5-ej** po południu nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski. Na te smutne obrzędy pozostała żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —899

† Ś. p. Marja z Nestich **Jaworska,** wdowa po ś. p. Pawle Jaworskim, niegdyś obywatelu m. Warszawy i sędzi pokoju, przyjąwszy ostatnie sakramenta św., w dniu 23-im sierpnia r. b., w wieku lat 78 doczesny swój żywot zakończyła w m. Pułtusku i tamże w dniu 25-ym t. m. i r. pochowana. Pozostała rodzina zawiadamiając o tem przyjaciół i znajomych oddalonych, wyraża szanownemu miejscowemu duchowieństwu i wszystkim życzliwym znajomym najżywszą wdzięczność za czynne współczucie w tych smutnych chwilach okazane. —2522—

† Ś. p. Henryk **Gay,** kupiec i b. urzędnik b. Banku Polskiego, przeżywszy lat 49, zakończył życie w dniu 9-ym sierpnia r. b., w Trenczynie-Teplitz (na Węgrzech). W głębokim smutku pozostała żona z dziećmi, oraz matka i bracia zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na przeniesienie zwłok z kaplicy cmentarza ewangelicko-augsburskiego do grobu familijnego w piątek, to jest dnia 31-go sierpnia r. b., o godzinie **5-ej** po południu, odbyć się mające.

Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—2520

† Dnia 1-go września, to jest w sobotę, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele św. Aleksandra, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Józefa **Bruzdowicza,** zmarłego dnia 30-go sierpnia r. b., na które zaprasza się przyjaciół i znajomych. —2525—

## TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

***Berlin*** 30-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Król szwedzki przybył tu dziś po południu na jutrzejsze chrzciny syna cesarskiego.

***Berlin*** 30-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Arcyksiążę Karol Ludwik, wraz z małżonką, przybył jako świadek przy obrzędzie jutrzejszych chrzcin świeżo narodzonego syna cesarskiego. Cesarz Wilhelm przyjął gości na dworcu. (*Aj. półn.*)

***Sofja*** 30-go sierpnia. (*Tel. pr. K. War.*) — Pomiędzy powieszonymi rozbójnikami znajdowało się dwóch członków sobranja. Sawow zeznał, że przybył potajemnie do Sofji, aby zorganizować tu rewolucję.

## TELEGRAMY HANDLOWE.

***Berlin*** 30-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Giełda dzisiejsza rozpoczęła czynności przy pomyślnej tendencji, która, przy bardzo ożywionym ruchu, zdołała się jeszcze wzmocnić i pozostała lepszą przy zamknięciu posiedzenia. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych, z powodu braku sztuk, podskoczyły o 2 marki. Za niemi podążyły i inne wartości russkie, a przedewszystkiem ruble końcomiesięczne, których zwyżka wynosi 1 markę. Weksle na Warszawę lepiej o 1 m. 60 fen., krótki Petersburg o 1 markę, długi o 1 m. 60 fen. Pożyczka wschodnia była zaniedbaną i pozostała na poziomie wczorajszego kursu, listy zastawne natomiast zyskały 10 kop. Akcje kredytowe austrjackie podniosły się o $2^{1}/_{10}$%. Ceny żyta droższe o 25 fen. w towarze gotowym i o 50 fen. w dostawowym.

**Berlin** 30-go sierpnia (*notowanie urzędowe giełdy*).

| | | | |
|---|---|---|---|
| Bil. ban rus. w tr. nat. | 204.30 | Akcje d. ż. war.-wied. | —.— |
| Weksle na Warszawę | 203.40 | Akcje kredytowe | 164.10 |
| Wek. na Peters. krótk. | 202.20 | Weksle na Lon. krót. | 20.49 |
| Wek. na Petersb. dług. | 200.70 | „ „ dług. | $20.34^{5}$ |
| Bil. ban. rusk. na dost. | 203.— | Żyto w tow. gotow. | 150.75 |
| Wschodnia poż. II em. | 61.— | Żyto na wiosnę | 154.— |
| Listy zast. serji I-ej | 60.50 | | |

Kursa z dnia 29-go sierpnia: 202.30, 201.80, 201.20, 199.10, 202.—, 61.—, 60.40, 162.—, 150.50, 153.50.

**Petersburg** 30-go sierpnia.—Weksle na Londyn 100.—. Pożyczka premjowa I-ej emisji $268^{1}/_{2}$.—**Pożyczka premjowa** II-ej emisji $248^{1}/_{2}$.—Półimperjały 8.07.

**Ceny zboża** z dnia 30-go sierpnia 1888-go roku na stacji „Praga" kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej.— *Pszenica* wyborowa 108—112, średnia 100—105, ordynaryjna ———. *Żyto* wybor. 68—69, średnie 66—67, ordynaryjne ———. *Jęczmień* wyborowy ———, średni ———, ordynaryjny ———. *Owies* wyborowy 70—76, średni 65—68, ordynaryjny 60—64. *Groch* ———, ———, ———. *Gryka* ———; ———. *Kasza* jaglana wyborowa —.—.—, średnia ———, ord. ———

*B. Werner et C°*

## SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

**Zboże.** (Targ na Pradze z dnia 30-go sierpnia 1888 roku). Wiadomości z zagranicy, oraz nader ograniczone dowozy wpłynęły na rozwijanie się coraz mocniejszego usposobienia na tutejszym rynku. Pszenica mocno, wyborowa po 110 do 113 kop., średnia 100—105 kop., ordynaryjna bez popytu. Żyta dowieziono 11 wagonów. Za wyborowe osiągano 69—72 kop., za średnie 65—66 i pół kop., ordynaryjnego nie było. Owies bardzo mocno, nadesłano 3 wagony; wyborowy po 72 do 76 kop., średni po 66—70 kop., ordynaryjny po 61—64 kop. Jęczmień poszukiwany, towaru nie ma. Również nie dowieziono gryki, za którą w wyborowym gatunku płaconoby 86—88 kop. Kasza nieco lepiej, bez zmiany, 100 do 110 kop. stosownie do gatunku.

**Zboże i produkty.** *W Gdańsku* dnia 29-go sierpnia, pszenica krajowa w dobrym popycie i w stosunku do dnia wczorajszego o 2 m. drożej. Transito również poszukiwane przy cenach o 2 do 3 m. wyższych. Płacono 183—186 marek, polską transito pstrą obciągniętą 125—6 funt. 145 m., jasnopstrą cokolwiek chorą 124 i 124—5 funt. 142 marki, wysoko-pstrą 128—9 funt. 150 do 151 marek, wysoko-pstrą szklistą 130—1 f. 157 m. za tonnę. Na wrzesień-październik tr. 141 i pół do 142 i pół m. za tonnę płacono. Październik-listopad toż samo, listopad-grudzień 142 i pół, kwiecień-maj 146 i pół m. dawano. Cena regulacyjna tr. 146 m., krajowej 178 m. Żyto mocno i ceny cokolwiek wyższe, płacono polskie tr. 123—4 f. 90 m., 121 f. 88 i pół m., na wrzesień-październik 87 i pół m., na październik-listopad 88 i pół m., na kwiecień-maj 93 i pół m. Cena regulacyjna krajowe 129 marek, dolno-polskie 88, transito 86 marek. Rzepik bez interesu, rzepak bez zmiany, polskie tr. 223 i pół do 225 m. za tonnę. Spirytus niepodlegający cłu 51 m. w żądaniu. Cukier stale, zapłacono 1000 cent. drugiego produktu 10,40 przy 75%. W Magdeburgu tendencja stała. — *W Sosnowcu* dnia 28-go sierpnia. Żyto polskie wyborowe 74, średnie 71, wołyńskie 65—71, litewskie wyborowe 72 i pół, średnie $70^{1}/_{4}$ kop. pud. jeleckie bez dowozów. Pszenica biała 92—96, żółta 91—95 kop. za pud. Owies 55—67, jęczmień browarny 78 i pół do 87, na paszę 58, gotowania 81—105, gryka 70 i pół do 78 i pół, siemię lniane 129—141, proso 65—76 i pół, makuchy lniane 89—95 i pół, rzepakowe 77, otręby pszenne grube $48—50^{1}/_{4}$, miałkie $46^{1}/_{4}—48^{1}/_{2}$, otręby żytnie $55—57^{1}/_{2}$ kop. za pud.

## LISTY NIEDORĘCZONE i NIEWYSŁANE

w dniu 28 sierpnia r. b. na tutejszej stacji pocztowej.

**A) Adresowane do Warszawy listy zamknięte:** 1) Jan Rajchert—list z Warszawy, 2) Jan Michajłow z Warszawy, 3) Ryfka Ofenberg z Warszawy, 4) Marjanna Jankowska z Warszawy, 5) Marja Małczyńska z Warszawy, 6) Juljanna Murawska z wagonu poczt., 7) Henryk Czyżewicz z Kaniewa, 8) Girszneder z Odesy, 9) Szlama Judelewicz z Kiejdan, 10) profesor Makowski z Chlebnika, 11) Aleksander Mataszewski z Granicy, 12) Antoni Jurecki z Kamieńca Pod., 13) L. Sniechowski z Kłobucka, 14) Miulja Smerek z Londynu, 15) E. Herman z Mysłowic (Niemcy), 16) Ewa Ejznerowicz z wagonu poczt. — **Listy otwarte:** 17) Teodora Musiałowska z Kijowa, 18) Rappaport z Łodzi, 19) Mosiek Mostownicki z Kowna, 20) Szmul Machnies z wagonu pocztowego, 21) Lemberski dla Arynsztejna z Odesy, 22) S. Jarecki z Płocka, 23) M. Brandhendler dla Elsohnowej z Ostrołęki, 24) S. Majzner z wagonu poczt., 25) Nuta Borensztejn z Roznau, 26) A. M. Manason z Grafenberga (Austrja), 27) Lewin Ko. z Hamburga, 28) Józef Böhmer z Łochena.—**Pakiety pod opaską:** 29) Jaworski i Panasiński Sommerfeldowi, 30) Otto Hacce z Hejcenhejmu, 31) 31) czytelnia Krankowskiego z Petersburga, 32) student Stefan Lisicjanc z Wagarszapsta.

**B) Nie wysłane z Warszawy listy zamknięte:** 1) Zelman Głas z Włodzimieroa (gub. wołyńskiej, 2) Jan Łozwin z Konotop, 3) Jan Aleksiejew z Mławy, 4) Jan Łochin z Wersiu, 5) Teodora Romatowa z Suchinia, 6) Hosulens z Kremienczuga, 7) Mikołaj Didenk Słowiańska stacja poczt., 8) Amelja Koksonowicz z Łucka, 9) Sztyfalband adres nie wskazany, 10) Kałużyński z Kutna, 11) Chodecki z Petersburga, 12) Akejnopauk z Petersburga, 13) Koluski z Olgopola, 1) Jefin Falczenski z Moskwy, 15) Ludwik Risikiewicz adres nie wskazany. — **Listy otwarte:** 16) Nassad Bistrch adres nie wskazany, 17) Kuryman bez adresu. — **Przesyłki pod opaską:** 18) Wilkoński w Szydłowcu, 19) Michał Neyman w Poddębicach, 20) Adam Cohn w Raksol, 21) Rozen w Grodzisku, 22) Jakobson w Moskwie, 23) Józefa Łącka w Ciechocinku.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu S. W.*— Redaktor naszego pisma powrócił już do Warszawy.

— *Panu J. B.* — Według ostatniego wyjaśnienia urzędu loterji, główna wygrana 150-ej loterji padła na № 10,422, będący u kolektorki Aleksandry Kuczkowskiej, która udzielone jej bilety powierzyła do sprzedaży zarządowi Towarzystwa Czerwonego krzyża. Frendzel nie był wcale wspólnikiem biletu, lecz graczem do 4-ch pierwszych klas był Kilmann, który do klasy 5-ej odstąpił $^{3}/_{4}$ części J. Huberbantowi, a $^{1}/_{4}$ p. Jostowi. Rzeczywistym więc graczem był Kilmann, zaś Huberbant nie ofiarowywał na rzecz kolektora rs. 150.

— *Panu M. Ellenband.*—Wzmianka o brystolu odnosiła się właśnie do pańskiej fabryki.

— *Panu J. Jakimowiczowi w Bogoduchówce.*— Żądaną informację wraz z wskazaniem adresu przesłaliśmy listownie.

— *Panu M. Wierb. w E.* —Wiadomość można sprawdzić w konsulacie niemieckim. Wyjaśnień co do ogłoszeń płatnych drukować nie możemy.



## Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go maja.

| POCIĄGI | Odchodzą godziny | minuty | Przychodzą godziny | minuty |
|---|---|---|---|---|
| **Warszawsko-Wiedeńska.** | | | | |
| Pospieszny 3 klasy | 6 | — rano | 10 | 20 wiecz. |
| Osobowy 3 klasy | 10 | 45 rano | 6 | 45 wiecz. |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa | 7 | 20 po poł. | 11 | 5 rano |
| (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.) | | | | |
| Kurjerski 2 klasy | 9 | 20 wiecz. | 6 | 10 rano |
| **Warszawsko-Bydgoska.** | | | | |
| Kurjerski 2 klasy | 3 | 15 po poł. | 2 | 20 po poł. |
| Osobowy 3 klasy | 7 | 5 rano | 9 | 40 wiecz. |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna | 6 | 30 wiecz. | 8 | 35 rano |
| **Warszawsko-Terespolska.** | | | | |
| Osobowy 3 klasy | 8 | 15 rano | 7 | 48 wiecz. |
| Pocztowy 3 klasy | 3 | 45 po poł. | 1 | 49 po poł. |
| Towarowo-osobowy 3 klasy | 10 | — wiecz. | 8 | 13 rano |
| Osobowo-towar.-miejsc. do Mrozów | 5 | 30 po poł. | 9 | 28 rano |
| **Warszawsko-Petersburska.** | | | | |
| Pocztowy 3 klasy | 10 | 13 rano | 7 | 3 wiecz. |
| Osobowy 3 klasy | 11 | 23 wiecz. | 6 | 8 rano |
| Miejscowy do Białegostoku | 5 | 8 po poł. | 9 | 3 rano |
| **Nadwiślańska do Kowla.** | | | | |
| Osobowy | 8 | — wiecz. | 8 | 5 rano |
| Miejscowy do Lublina | 6 | 45 rano | 11 | 8 wiecz. |
| (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.) | | | | |
| Pocztowy | 3 | 30 po poł. | 2 | 15 po poł. |
| **Nadwiślańska do Mławy.** | | | | |
| Pocztowy | 6 | 55 wiecz. | 11 | 18 rano |
| Osobowy | 9 | — rano | 8 | 22 wiecz. |
| Osob.-miejsc. do Nowogeorgiewska | 4 | 15 po poł. | 9 | 21 rano |
| **Obwodowa z kolei Wiedeńsk.** | | | | |
| Osobowy | 7 | 15 rano | 2 | 57 po poł. |
| Osobowy | 2 | 50 po poł. | 8 | 55 wiecz. |
| **Obwodowa z kolei Terespolsk.** | | | | |
| Osobowy | 2 | 14 po poł. | 7 | 54 rano |
| Osobowy | 8 | 12 wiecz. | 3 | 30 po poł. |

## Pociągi spacerowe.

Na kolei **warszawsko-wiedeńskiej:** w niedziele i święta do Skierniewic i stacyj pośrednich pociągi, wychodzące z Warszawy o godzinie 6-ej, 7-ej minut 5 i 9-ej min. 30 rano, oraz o 3-ej min. 15 po południu, z powrotem bezpłatnym pociągiem, przychodzącym do Warszawy o godz. 11-ej m. 5 wieczorem. — Oprócz tego przez cały czas trwania sezonu kąpielowego w Ciechocinku można w każdą sobotę i wigilję świąt uroczystych nabywać bilety spacerowe do Ciechocinka z warunkiem powrotu do Warszawy nie później, jak w 3 dni.

Na kolei **warszawsko-terespolskiej:** w każdą niedzielę i święto pociąg do Mrozów wychodzi z Warszawy o godz. 9-ej min. 30 rano, przychodzi zaś o godz. 9-ej min. 59 wieczorem.



W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 19 (31) Августа 1888 г.
**Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).**